

Adam Szczygłowski

Ekologiczna bajka

Czy to bajka czy nie bajka,
Lecz przy rzece leży fajka.
Dziadek pali ją czasami
Opowieści dzieląc z nami.

Tam gdzie rzeki rozlewisko
Mieszkał sobie raz chłopczysko.
Był pomocny mamie z tatą.
Czy to zima czy to lato,
Chadzał rażno na brzeg rzeki,
Gdzie, już teraz właśnie wiecie,
On wyrzucał wszystkie śmieci.
Raz pewnego z nurtów Wisły
Przemówiła doń rybeńka:
- Nie wyrzucaj śmieci, paki,
I brucht tudzież jednoraki
Nie do Wisły, nie do Renu.
Wyrzuć go do konteneru!
Nie usłuchał rady chłopak
Zrobił wszystko on na opak.
Wesół, że oszukał rybkę,
On do domu pobiegł szybko.
Z progu ruszył już naprędce
Do łazienki umyć ręce.
Twarz namydlił jak należy,
Kran otworzył, cóż to?!
Z kranu piasek bieży!
Chwyta ręcznik, biegnie, woła:
- Mamo! Nam zniknęła woda!

Mama, smutno odpowiada:
- Tak, nie zjemy dziś obiadu,
ani dzisiaj, ani w marcu
skoro nie ma wody w garncu.
Wnet przypomniał on przestrogę
Oraz złotą rybkę srogą.
Ujrzał w myślach
I zrozumiał nasz niecnota,
Woda droższa jest niż złoto.
Szepcze chłopak: – Wybacz rybko,
Zrozumiałem lekcję szybko.
- Dbaj o wody czystość w rzece
- złota rybka jemu szepce –
Rzeka zaś ci się odwdzięczy
Nurtem srebrnym, czystym dźwięcznym.

Morał bajki tej to taki:
Nie wyrzucaj śmieci w krzaki!
Nie do rzeki, nie do lasu
Mimo, że masz mało czasu.